PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII Warszawa, poniedziałek 27 marca 1933 r. Nr. 71

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PROJEKT PAKTU 4-CH. POLSKA A NIEMCY. REWIZJONIZM.

Kölnische Ztg. 25.III w koresp. z Warszawy pisze, że rezygnacja ambasadora Potockiego oceniana jest przez tutejsze koła polityczne jako bezpośrednie następstwo projektu utworzenia bloku czterech mocarstw. Niedawno mówiono o nawiązaniu ściślejszych stosunków z Włochami z powodu wizyty wicemin. Szembeka w Rzymie. Potocki, będąc znanym sympatykiem Włoch i Węgier, miał to dzieło porozumienia dalej prowadzić, lecz projekt Mussoliniego pokrzyżował te rachuby.

Berliner Tageblatt 25.III pisze, że rezygnacja ambasadora Potockiego nastąpiła na życzenie rządu polskiego i pozostaje w związku „z próbami Polski storpedowania planu Mussoliniego". Zdaniem korespondenta, jest to „pierwsze ogniwo w łańcuchu akcji, jaką Polska zamierza podjąć przeciwko projektowi Mussoliniego i Mac Donalda". W tym samym kierunku zmierzać mają konferencje, jakie minister Beck prowadził w piątek z ambasadorem francuskim oraz z posłami państw Małej Ententy w Warszawie.

Vossische Zeitung 25.III powołuje się na wersję, według której oczekiwany jest wspólny krok Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji przeciwko próbom ujęcia steru polityki europejskiej przez cztery wielkie mocarstwa. Dziennik zaznacza, że narady rzymskie Mussoliniego z Mac Donaldem wywołały w Polsce poważne zaniepokojenie. Jeżeli dotychczas Polska podtrzymywała dobre stosunki z Włochami czasami nawet przeciw Francji, to obecnie to się już skończyło.

Liczne dzienniki niemieckie z 25.III podają depeszę „Telegr. Union", podtrzymującą wersję, że dymisja ambasadora Potockiego nastąpiła na zlecenia zgóry i wymierzona jest przeciwko „włoskiej polityce rewizjonistycznej" zwłaszcza tej, która znalazła wyraz ostatnio w planie Mussoliniego. Prasa utrzymuje, że stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie ma pozostać nadal nieobsadzone.

Vossische Ztg. 25.III w koresp. z Nowego Jorku pisze, że Paderewski uważa teraz za stosowne wykorzystać swoje dobre stosunki z demokratami dla wznowienia akcji propagandowej przeciw Niemcom. Dziennik przytacza treść wywiadów Paderewskiego, udzielonych prasie amerykańskiej, w których jest mowa o konieczności powściągnięcia zachłanności Niemiec, i zaznacza, że Amerykanie, posiadający poczucie zdrowego rozsądku, nie pozwolą nadal wpływać na swoje poglądy, jak to było i dotychczas.

L'Ere Nouvelle 24.III zamieszcza obszerne sprawozdanie z głosów prasy polskiej tyczących się projektu anglo-włoskiego i podkreśla zgodność zdań prasy prorządowej i opozycyjnej co do niemożliwości przyjęcia przez Polskę jakichkolwiekbądź postanowień uchwalonych bez wyraźnej zgody Polski.

La Liberté 26.III omawiając komunikat wydany w Genewie przez przedstawicieli państw Małej Ententy zaznacza, że co się tyczy Polski, to opinja jej jest identyczna z opinją państw Małej Ententy. Zamiary rządu warszawskiego wykazują całkowitą analogję z intencjami rządów bukareszteńskiego, praskiego i białogrodzkiego. Inicjatywa rzymska może dokonać tego, czego dokonać dotychczas nie zdołano; przeprowadzi mianowicie — przystąpienie Polski do grupy państw sukcesyjnych. Zdaniem dziennika, potwierdza się pogłoska, że minister Beck oczekiwany jest w najbliższym czasie w Pradze, skąd zamierza udać się następnie do Jugosławji. Polska — konty-

nuuje „La Liberté" — jeszcze w większej mierze, aniżeli państwa Małej Ententy zagrożona jest polityką Mac Donalda i Mussoliniego. Zrozumiałe jest przeto, że Polska stara się o ujednostajnienie swej linji politycznej z polityką państw Małej Ententy.

Daily Herald 25.III pisze: „Polska założyła dramatyczny protest przeciwko rozmowom rzymskim. Hr. Jerzy Potocki, dopiero w zeszłym tygodniu mianowany ambasadorem w Rzymie, zrzekł się tego stanowiska, zanim wyjechał wogóle do Rzymu. Formalnie jest to protest osobisty przeciwko proponowanej przez Mussoliniego rewizji traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec. Hr. Potocki jest jednak bliskim przyjacielem marsz. Piłsudskiego, którego osobistym adjutantem był przez pewien czas. Niema wątpliwości co do tego, że krok Potockiego dokonany jest za zgodą i aprobatą Marszałka. Ponadto miarodajne czynniki polskie dały do zrozumienia, że w obecnym czasie żaden inny ambasador nie będzie mianowany. Oczywiście, nie zachodzi tu zerwanie stosunków. Ambasadą kierować będzie radca Romer, który obecnie sprawuje obowiązki chargé d'affaires. Spodziewane jest jednak, że protest w tej czy innej formie dokonany zostanie również przez państwa Małej Ententy, które czują się także zagrożone przez plan Mussolini —Mac Donald. Wzwiązku z tem uważać należy za znamienne, że płk. Beck, polski minister spraw zagranicznych, odbył wczoraj rozmowy z posłami czeskosłowackim, jugosłowiańskim i rumuńskim i przyjął także ambasadora francuskiego".

Times 25.III podając wiadomość o rezygnacji hr. Potockiego podkreśla, że rezygnacja ta przed objęciem obowiązków na nowem stanowisku komentowana jest żywo, jako posunięcie polityczne, wobec trudności reprezentowania Polski w kraju o tendencjach wybitnie rewizjonistycznych. W związku z tym faktem „Times" podkreśla znaczenie wczorajszych rozmów ministra Becka z ambasadorem Francji i z posłami państw Małej Ententy.

Inne dzienniki angielskie 26.III również podają wiadomość o rezygnacji Potockiego, wskazując na jej polityczne znaczenie i przypisując tej rezygnacji cechy protestu Polski przeciwko rewizjonistycznym rozmowom w Rzymie.

Manschester Guardian 25.III stwierdza. że rozmowy rzymskie znacznie powiększyły nadzieje tych, którzy dążą do rewizji powojennego po zządku Europy. Kraje pokonane podnoszą krzyk o rewizję, na drodze porozumienia, ale każdy widzi w tej rewizji to, co chce, i czego sam sobie życzy. Jasne jest, że ani Polska, ani Francja, ani M. Ententa nie zgodzą się na współpracę 4, wzgl.. 5 mocarstw, o ile oznacza ona rewizję dla mniejszych mocarstw, pod presją ze strony większych. Mniejsze mocarstwa stoją na stanowisku utrzymania powojennego porządku w Europie. Mają one rację, o ile nastają na tem, że zmiana dokonana być może wyłącznie przez maszynerję Ligi Narodów. Nie mogą one jednak wysuwać twierdzenia, że powojenny porządek rzeczy w Europie jest nienaruszalny i wieczny. Widoczne jest, że zaistniały warunki międzynarodowe, które zagrażają pokojowi. O ile Mussolini i Mac Donald usuną te fakty, działając w kierunku likwidacji tych warunków, to istotnie przysłużą się oni ludzkości i ochronią Europę przed nowym strasznym kataklizmem. Zagadnień powojennych nie rozwiąże się przez podyktowanie nowych linij granicznych. Aczkolwiek bardzo wielu Anglików przypuszcza, że Polska posiada „korytarz", wbrew sprawiedliwości, a Węgry straciły połowę swych poddanych, którzy opłakują utraconą ojczyznę, aczkolwiek te naiwne osoby znajdują prostą odpowiedź na zagadnienie rewizji, a mianowicie zwrot Niemcom korytarza, a Węgrom utraconych terenów — a Europa będzie żyła w spokoju, to jednak, sytuacja tak prosto się nie przedstawia. Przesadzają oni, myśląc w ten sposób, szaleństwo tych, którzy wykreślali granice w 1919 roku. Należy stwierdzić, że te uchwały zostały podyktowane historycznemi, etnograficznemi i innemi przesłankami, dla których Polska powinna posiadać „korytarz", a Węgry ulec podziałowi. Zachodnie granice Polski i granice Węgier stanowią dwa skrajne przykłady trudności rozwiązań terytorjalnych w Europie. Przyrównanie granic poprostu do dawnych granic nie naprawiłoby zła, lecz odnowiłoby stan krzywdy. Nie oznacza to jednak, że rewizja pokojowa jest praktycznie niemożliwa. W centralnej czy we wschodniej Europie nie może być mowy o granicach idealnych.

Mniejszość niemiecka w Polsce nie może oczekiwać tego, aby panowała nad olbrzymią większością polską, jaka ją otacza. Aczkolwiek główne linje graniczne, wytworzone w 1919 r. przez taktaty, nie mogą być znacznie zmienione, to jednak nie byłyby one odczuwane tak gorzko, gdyby traktaty o ochronie mniejszości były bardziej ściśle stosowane. Jeżeli Polska i Mała Ententa kategorycznie obstają przy swych prawach traktatowych, to również powinny pamiętać o swych zobowiązaniach wobec mniejszości.

The Manchester Guardian 24.III w art. wst. pisze, że tekst planu Mussolini'ego powinien być ogłoszony w możliwie najszybszym czasie. Dotychczas nikt dokładnie nie wie, co plan powyższy zawiera. Plan ten jest w dalszym ciągu „kotem w worku", przyczem jest to „kot" Mussolini'ego. Rząd brytyjski powinien zwrócić się do Mussolini'ego, by „kota" wypuścił. Omawiając sprawę rewizji traktatów, autor zapytuje: Kto ma badać i wysuwać zmiany? Cały szereg państw jest zainteresowanych: Polska i Rumunja, by nie wymieniać innych. Sama sugestja, że wielkie mocarstwa miały działać jako „dyrektorjat", budzi słusznie podejrzenia innych państw. Artykuł 19 paktu Ligi Narodów przewiduje zmiany traktatów, wobec powyższego dyskusje powinny być prowadzone przez odpowiedzialne czynniki. Autor wskazuje na konieczność konkretnych wyjaśnień co do planu Mussolini'ego i zaznacza, że zmiany traktatów pokojowych mogą być przeprowadzone jedynie przez Ligę.

The Manchester Guardian 24.III pisze, że w urzędowych kołach polskich zachowywana jest wielka rezerwa w związku z planem Mussoliniego. Polska była zawsze w dobrych stosunkach z Włochami, zaś minister Szembek niedawno miał osobistą rozmowę z Mussolinim. Prasa polska zajmuje jednak krytyczne stanowisko wobec rozmów rzymskich. Autor cytuje artykuły „Gazety Polskiej" oraz „Kurjera Porannego".

Sunday Times 26.III omawiając w obsz. art. sytuację europejską w związku z wizytą w Rzymie pod-

kreśla, że warunkiem naczelnym pokoju jest nietyle rozbrojenie, ile przedewszystkiem rewizja traktatów pokojowych. To ma na celu plan Mussoliniego, pod którego szyldem ma być przeprowadzona pokojowa rewizja traktatów. Co do stosunku zamierzonego „czworoboku“ mocarstw wobec Ligi Narodów, to narazie jasne jest tylko, że aczkolwiek rewizja ma się odbywać za pośrednictwem maszynerji Ligi Narodów, to jednak czworobok mocarstw będzie posiadał ostatnie słowo. „Sunday Times“, stwierdzając, że najważniejszem zagadnieniem rewizji traktatów jest sprawa „korytarza“ polskiego, namawia, aby teraz, zanim jeszcze dokona się nacisk militarny i dopóki Niemcy są osłabione, Polska zgodziła się na negocjacje rewizyjne, co, zdaniem gazety, znakomicie ułatwi pozycję Francji w tym czworoboku mocarstw.

Observer 26.III podkreśla, że rozmowy rzymskie związane są bezpośrednio z zagadnieniami rewizji traktatów. Rewizja nie miałaby powodzenia, o ile nie byłaby przygotowana zgóry. Mussolini proponuje, aby tego rodzaju rozmowy przygotowawcze odbyły się w gronie czterech mocarstw. Należałoby zacząć — zaznacza pismo — od najgorszego zła. Dlaczegóż np. Niemcy nie miałyby uzyskać prawa własności drogi wpoprzek korytarza polskiego, tak by wolna komunikacja pomiędzy wschodniemi Prusami a resztą Niemiec została przywrócona. Polska i Mała Ententa, opierając się planowi Musoliniego, wykazują krótkowzroczność i ślepotę, jeśli wierzą, że Francja nie da się przekonać dla tego planu. O ile Francja okaże się rozumną, wówczas Niemcom pozostaje tylko wybór pomiędzy skromnością a izolacją.

Daily Herald 25.III pisze o drugim proteście Polski, złożonym przez ministra Wysockiego w związku z maltretowaniem Żydów polskich w Niemczech.

Prawda 24.III cytuje antyniemiecki ustęp przemówienia posła Arciszewskiego w sejmie, który oświadczył się za wychowaniem społeczeństwa w duchu pogotowia obronnego.

Poslednija Nowosti 25.III w koresp. z Genewy, pisząc o planie Mussoliniego, zaznaczają, że zmierza on do narzucenia mniejszym państwom decyzyj, które powzięte będą przez wielkie mocarstwa i które Radzie Ligi Narodów wypadnie jedynie rejestrować. Mussolini zapomniał jednak, że położenie w Europie nietylko pod względem psychologicznym ale i faktycznym zmieniło się zasadniczo od czasów przedwojennych. Koncert wielkich mocarstw składał się nie z 4-ch ale z 6 mocarstw, z których jedno Rosja reprezentowało narody słowiańskie. Ludność tych 6 mocarstw stanowiła 5/6, jeżeli nie 9/10 ludności Europy. Tymczasem wśród 4-ch państw projektowanego dyrektorjatu niema ani jednego słowiańskiego, gdy tymczasem, nawet nie licząc Rosji, około 80 miljonów Słowian zamieszkuje Europę. Ludność 4-ch wielkich mocarstw nie stanowi nawet połowy ludności Europy. Byłoby naiwnością sądzić, że nowe państwa, powstałe na ruinach dawnej Europy, pozwolą, aby decydowano o ich losach i rozporządzano dowolnie ich terytorjami.

Neue Zürcher Zeitung 25.III w depeszy z Warszawy zaznacza, że cała prasa polska osądza ujemnie podróż rzymską Mac Donalda i plan Mussoliniego, uważając go za niebezpieczny dla Ligi Narodów.

Neue Zürcher 25.III zamieszcza za „United Press“ wiadomość o zrzeczeniu się przez p. Jerzego Potockiego godności ambasadora w Rzymie. Agencja uważa ten krok za protest przeciwko projektowi Mussoliniego paktu czterech mocarstw; ag. zaznacza, że prawdopodobnie Polska nie obsadzi tymczasowo stanowiska przy Kwirynale.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Rytas 25.III (ch.-dem.) zamieszcza p. n. „W sprawie związku państw bałtyckich“ wywiad, udzielony współpracownikowi tego pisma przez przywódcę litewskiego stronnictwa ch.-demokratycznego, dr. Bistrasa. (Niektóre ustępy wywiadu są opuszczone, jako skreślone przez cenzurę — Przyp. red. „Przegl. Pr. Zagr.“). Na wstępie dr. Bistras podniósł niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec państwom bałtyckim, a w pierwszym rzędzie Litwie, podkreślając, że utworzenie wobec tego niebezpieczeństwa związku państw bałtyckich staje się wprost nieodzowną koniecznością. Dr. Bistras uważa, że rząd litewski i sfery doń zbliżone popełniają wielki błąd, twierdząc, że Litwa nie może przystąpić do takiego związku bez uprzedniego uregulowania sprawy wileńskiej. Zdaniem dr. Bistrasa, sprawa Wilna bynajmniej nie powinna stać na przeszkodzie utworzeniu przedewszystkiem ścisłego związku trzech państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonji), poczem byłoby rzeczą zupełnie bezpieczną przystąpienie tych państw do szerszego związku państw bałtyckich, do którego weszłyby Szwecja, Finlandja i Polska, gdyż wówczas hegemonja jednego z tych państw, np. Polski, byłaby rzeczą wielce problematyczną.

Dr. Bistras zaznacza: „Nieprzystąpienie do żadnego związku politycznego nie oznacza jeszcze, by w polityce danego państwa nie istniała jakaś faktyczna hegemonja; Litwa nie należy do żadnego związku politycznego, tem niemniej jednak w całej polityce litewskiej daje się odczuwać bardzo silny wpływ, wywierany przez jednego z sąsiadów“.

W d. c. dr. Bistras podkreśla, że jest wielką nierozwagą polityczną stawianie pod adresem Łotwy i Estonji — jako warunku przystąpienia Litwy do związku państw bałtyckich — żądania otwartego potępienia przez te państwa polityki Polski wobec Litwy; takiego żądania, będącego tylko w interesie Litwy, nie może przecież spełnić żadne państwo, a i Litwa również nie wypełniłaby podobnego żądania, gdyby znalazła się na miejscu Łotwy i Estonji. Dobre stosunki tych państw z Polską nie prowadzą — zdaniem dr. Bistrasa — bynajmniej do zaprzepaszczenia sprawy wileńskiej — wręcz przeciwnie; nie należy zgóry ustosunkowywać się nieprzychylnie do projektowanego bloku państw bałtyckich, bowiem w interesie tego bloku leży przecież usunięcie wszelkich istniejących pomiędzy państwami doń przystępującemi — trudności, a więc i w sprawie wileńskiej można będzie dojść do kompromisu, który byłby do przyjęcia dla obu stron. „Ponadto — mówił z naciskiem dr. Bistras — wszyscy ci, którzy sprawę wileńską stawiają jako przeszkodę do urzeczywistnienia związku państw bałtyckich, nie powinni zapominać o tem, że

terytorjum Litwy składa się nietylko z ziem okupowanych. Jest rzeczą bardzo dobrą budzić w społeczeństwie uczucie miłości Wilna, lecz, kochając Wilno, nie należy zapominać o realnej niepodległej Litwie. Bowiem, jak w życiu poszczególnej jednostki, tak i w życiu państw, bardzo często okoliczności są silnieisze od zamierzeń jednostki czy państwa: w takich wypadkach jednostka, czy społeczeństwo winny posiadać dość rozwagi na to, by, orjentując się w okolicznościach, potrafiły stwarzać dla siebie pomyślne rozwiązania, które, mimo iż nie dają odrazu w zupełności tego, do czego winniśmy dążyć, to jednak usuwają z drogi przeszkody, stojące na drodze do zupełnego przyszłego zwycięstwa. Taka, oto, polityka w sprawie bloku państw bałtyckich wydaje mi się w dzisiejszych czasach korzystną dla Litwy".

Rytas 24.III w art. wst., omawiającym uchwalenie przez Reichstag ustawy o pełnomocnictwach dla rządu niemieckiego, podkreśla, że ustawa ta jest tworem militaryzmu niemieckiego, ciągnącego się czerwoną nicią przez całą historję tego narodu. W Niemczech — pisze dziennik — przygotowuje się obecnie szczególna akcja, mogąca być niebezpieczna dla państw sąsiednich, a zwłaszcza dla Litwy. W związku z tem dziennik nawołuje społeczeństwo litewskie do większej solidarności i aktywności wewnątrz kraju oraz podkreśla, że w obecnych warunkach związek państw bałtyckich byłby całkiem realnym środkiem dla odparcia niebezpieczeństwa, grożącego tym państwom ze strony Niemiec.

Rytas 25.III podaje życiorys szwedzkiego posła. Lindhagena, który wystąpił ostatnio w parlamencie szwedzkim z wnioskiem utworzenia szerokiego związku państw bałtycko - skandynawskich. Dziennik zaznacza, że Lindhagen jest wielkim przyjacielem Litwy i założycielem t-wa szwedzko - litewskiego w Stokholmie.

Lietuvos Žinios 25.III (lud.) w art. wst. uważa, że pierwszym krokiem do projektowanego przez szwedzkiego posła, Lindhagena, szerokiego związku państw bałtycko - skandynawskich winno być utworzenie związku trzech państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonji. Kwestja wileńska nie powinna — zdaniem dziennika — stać na przeszkodzie do utworzenia powyższego związku, a to dlatego, że Łotwa i Estonja nie są państwami wrogo usposobionemi do Litwy i dobrze wiedzą o tem, że Litwa nie wyrzeknie się Wilna. Po utworzeniu takiego związku trzech państw bałtyckich można byłoby — pisze dziennik — przystąpić — w razie rozwiązania sprawy wileńskiej — do zrealizowania szerszego bloku, projektowanego przez Lindhagena.

Lietuvos Aidas 25.III (rząd.) p. n. „Największy dziennik łotewski — Jaunakas Zinas" — również wyraża niezadowolenie z powodu wysunięcia przez Litwę sprawy wileńskiej" podkreśla oburzenie dziennika łotewskiego z powodu oświadczenia ministra spr. zagr. Litwy, Zauniusa, który zaznaczył, że „Litwa nie przystąpi do bloku państw bałtyckich, gdyż w bloku tym rolę kierowniczą odgrywałaby Polska" i pisze, że z wywodów „Jaunakas Zinas" jest widoczne, że projektowany szeroki związek państw bałtyckich ma na celu okrężenie Niemiec i Austrji. „Lietuvos Aidas" zaznacza ostrość tonu artykułu „Jaunakas Zinas" w stosunku do Litwy i pisze, że dziennik ten przestrzega, iż—w razie nieprzystąpienia Litwy do związku państw bałtyckich — Łotwa obierze inną drogę, a mianowicie: „natychmiastowe zastąpienie Litwy w łańcuchu trzech państw bałtyckich innem państwem".

Lietuvos Žinios 24.III zamieszcza obszerne streszczenie wyżej wzmiankowanego artykułu łotewskiego pisma „Jaunakas Zinas", które, atakując litewskiego ministra spraw zagr. z powodu wysunięcia przez niego kwestji wileńskiej w związku z projektowanym związkiem państw bałtyckich, wskazało, że minister litewski zdaje się nie widzieć niebezpieczeństwa, grożącego Litwie, podobnie jak i innym państwom bałtyckim, ze strony Niemiec. „Lietuvos Žinios" zaznacza, że pismo łotewskie zaznaczyło, że „na szczęście prócz kierowników litewskiej polityki istnieje jeszcze bratni naród litewski i jego przywódcy, którzy zdają sobie sprawę, podobnie jak Łotysze, że naród litewski będzie mógł dopiąć swych słusznych żądań w dziedzinie polityki zagranicznej jedynie idąc ręka w rękę z bratniemi narodami wybrzeża morza Bałtyckiego, które skazane są na ten sam wspólny los".

Lietuvos Žinios 24.III zamieszcza koresp. z Wilna, w której atakuje m. inn. organ Związku odzyskania Wilna „Musu Vilnius" z powodu nieprzyjaznego ustosunkowania się do wszystkich Polaków; korespondent podkreśla, że tym sposobem Litwini nigdy nie pozyskają dla siebie Polaków wileńskich, a tylko odstręczą ich od Litwinów, podczas gdy w rzeczywistości istnieje w Wilnie grupa Polaków, skupiająca się dokoła „Klubu Włóczęgów", która bynajmniej nie odnosi się wrogo do Litwy, gdyż w swym organie zamieszcza tłomaczenia poezyj litewskich, a pozatem żywo interesuje się sprawami Litwy i dąży do porozumienia z Litwą na gruncie wyzbycia się po obu stronach szowinizmu.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prawda 25.III donosi z Warszawy o jednodniowym strajku protestacyjnym w Łodzi i o starciu policji ze strajkującymi w Pabjanicach w czasie pogrzebu pięciu ofiar niedawnych zajść. W Łodzi i całej Polsce zbierane są ofiary dla strajkujących.

Journal de Genève 26.III zamieszcza wiadomość z Warszawy o rozwiązaniu przez władze administracyjne organizacyj O. W. P. i hallerczyków, na terenie województwa krakowskiego. Dziennik pisze, iż zakaz jest motywowany akcją antysemicką tych organizacyj. Na innem miejscu dziennik informuje o zakończeniu strajku w kopalni Klimontów, dzięki akcji pomocniczej władz rządowych.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PROJEKT MUSSOLINIEGO. MOWA MAC DONALDA. SPRAWA ROZBROJENIA.

Deutsche Tageszeitung 26.III p. t. „Sabotage des Friedens" pisze, że wystąpienie Małej Ententy przeciw próbom rewizji traktatów, które nastąpiło niewątpliwie za zgodą Francji, jest niczem więcej, jak otwarciem formalnej ofenzywy przeciw planowi Mussolini'ego. Sprzymierzeńcy Francji („Vassalen") zamierzają przeciwstawić się stanowczo projektom przywrócenia w Europie znośnych stosunków i usunięcia najbardziej przykrych niewłaściwości traktatów pokojowych. „Wolą oni — pisze dziennik — opowiedzieć się za utrzymaniem nadal obecnego naprężenia stosunków międzynarodowych, za uniemożliwieniem gospodarczego odrodzenia, a nawet wolą wywołać niebezpieczeństwo wojny, niż zgodzić się na wyrzeczenie się choćby najmniejszego uprawnienia. Dla Niemiec jest rzeczą ważną stwierdzić, iż widocznie Mała Ententa zorjentowana jest co do planu Mussolini'ego, a jednak bierze go za poważne zamiary rewizyjne. Lecz to jeszcze bynajmniej nie świadczy, żeby te plany rewizyjne, które wydają się Małej Ententcie nie do przyjęcia, mogły w najmniejszym choćby stopniu zadowolić kraje obrabowane i uciśnione, a przedewszystkiem Niemcy i Węgry. Mała Ententa widocznie chce się przeciwstawić już nawet pierwszym próbom praktycznej rewizji. Idzie ona nawet dalej: przez zapowiedź „natychmiastowej energicznej akcji" przeciw wszelkiej polityce rewizjonistycznej dołącza ona swojem nieprzejednaniu jeszcze otwartą groźbę. Panowie Benesz i Titulescu osiągną przez to tylko tyle, że Niemcy i Włochy jeszcze bardziej zbliżą się do siebie i że zapewne Angja również pozna, gdzie należy szukać prawdziwego sabotażu pokoju".

Vossische Ztg. 26.III pisze, że w kołach konferencji rozbrojeniowej panuje oburzenie z powodu wystąpienia państw Małej Ententy. Jeżeli te państwa zdecydowały się już otwarcie wystąpić przeciw rewizjonizmowi, to oczekiwano przynajmniej poważnych argumentów. Inne państwa nie uważają bloku czterech mocarstw za niebezpieczeństwo dla Ligi Narodów, gdyż sądzą one, że współpraca czterech mocarstw nie wykroczy poza ramy Ligi Narodów i dlatego uważają wystąpienie Małej Ententy „za zbyteczne — i za niebezpieczne".

The Times 24.III w art. wst. pisze w związku z mową MacDonalda, iż potwierdza ona wrażenie, że wizyta w Rzymie ma dużą wartość dla sprawy pacyfikacji Europy.

The Morning Post 24.III zaopatruje art. wst. o przemówieniu MacDonalda nagłówkiem „Kres Wędrówki . Słuchacze nie dowiedzeli się dużo więcej ponadto, co wiedzieli dotychczas".

Daily Herald 24.III w art. wst. pisze w związku z mową MacDonalda, iż przemawiał on kilkakrotnie w Rzymie, Paryżu, a obecnie w Lodynie; dotychczas jednak nikt nie wie, co on zrobił i czy wogóle czegoś dokonał. Autor zapytuje, jaki jest rezultat teatralnych wizyt MacDonalda i czy wogóle coś zostanie osiągnięte.

La République 25.III (w art. A. Bayet'a) pisze: Wobec tego, że pokój jest sprawą najważniejszą, należy być zwolennikiem porozumienia czterech mocarstw. Nie należy sądzić, że porozumienie z Niemcami i Włochami musi koniecznie odbić się ujemnie na duchu demokratycznym Francji. „Przecież Francja nie wyrzeka się swych zasad demokratycznych, chociaż utrzymuje sojusz z Polską i Jugosławją". Również zasady, na których opiera się Liga Narodów, niczby od tego porozumienia nie ucierpiały. Śmiało wygłoszona przez Mac Donalda i Mussolini'ego myśl rewizji traktatów nie sprzeciwia się bynajmniej paktowi Ligi, ponieważ żadne z 4 mocarstw nie ma zamiaru zmuszania kogokolwiekbądź do przyjęcia decyzji powziętej bez udziału zainteresowanej strony.

L'Echo de Paris 26.III (w art. Pertinax'a) twierdzi, że z przemówienia Mac Donalda nie można wyciągnąć żadnych wniosków, ponieważ było ono mętne od początku do końca, z wyjątkiem jedynie tego ustępu, w którym Mac Donald zapowiedział ogłoszenie dodatkowego projektu, opracowanego przez Mussolini'ego i mającego na celu sprecyzowanie wszystkiego, co się tyczy rewizji traktatów. Dziennik wyraża powątpiewanie, czy uda się przeprowadzić dyskusję na ten temat, ponieważ na samą wzmiankę o niej, cała Europa środkowa i wschodnia wykazała silne poruszenie, tak, że można się obawiać, iż taka dyskusja sprowokować może najgorsze wypadki. Jeżeli Mac Donaldowi chodzi o doprowadzenie konferencji rozbrojeniowej do jakichś rzeczywiście dodatnich wyników ,to należy przedewszystkiem uznać istniejący stan rzeczy w Europie za niepodlegający zmianom; dopiero kiedy zaufanie wzajemne narodów byłoby utrwalone, poprawki terytorjalne, które okazałyby się pożądane, wypłynęłyby same przez się z czasem. Obecnie zaś, sianie paniki może przyśpieszyć jedynie przygotowania do wojny.

La Tribuna 23.III w art. wst. dowodzi, że projekt współpracy 4 mocarstw jest tylko dalszym ciągiem ich prac w Locarno i w Lozannie i w uznaniu równości zbrojeń w Genewie. Nie sprzeciwia się on Lidze Narodów, gdyż i w niej jest zachowana hierarchja narodów. Nie jest też podporządkowaniem 4 mocarstwom państw mniejszych, ale współpracą wszystkich, a zamykanie się Francji w ramach jej przymierzy z innemi państwami jest właśnie ograniczaniem współpracy międzynarodowej. Tym razem także Stany Zjednoczone A. P. nie podejrzewają porozumienia europejskiego, tak jak to było po zawarciu porozumienia francusko - angielskiego, które też zaraz upadło. Obecny plan Mussolini'ego Stany Zjedn. A. P. uważają także za warunek współpracy. Także w Stanach Zjedn. rozumieją, że one nie mogą się odosobniać, lecz muszą współdziałać z Europą, ale — z Europą świadomą i odpowiedzialną. Nie można od tej współpracy usuwać Niemiec, które przez usta Hitlera w parlamencie podkreśliły swoje wartości etyczne i religijne. Poza projektem Mussolini'ego nie ma ocalenia dla cywilizacji europejskiej. Pozostają tylko bałkanizacja, intrygi, rozproszkowanie, awantury, dobre dla kupców armat i

komunistów, jak o tem świadczy skandal firmy Skoda w Rumunji. Byłaby to Europa podzielona małostkowemi sprawami, poddająca się bolszewizmowi.

Izwiestja 24.III. Korespond. z Genewy twierdzi, że próba podjęta przez delegację angielską odroczenia konferencji rozbrojeniowej nie udała się z powodu stanowiska mniejszych państw. Prezydjum konferencji po otrzymaniu wiadomości, że szereg delegacyj przygotowuje protest przeciwko metodom komenderowania narzuconym przez wielkie mocarstwa, postanowiło wycofać propozycję odroczenia.

Prawda 25.III w korespondencji z Londynu podkreśla niepowodzenie misji Mac Donalda i ujemne komentarze prasy angielskiej na ten temat. Opinja angielska spodziewała się niewiele po rozmowach rzymskich, jednak rezultaty tych ostatnich są jeszcze bardziej nikłe, niż oczekiwano.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

Germania 25.III w art. „Ungewöhnliche Vollmacht" pisze, że po raz pierwszy zdarza się w Niemczech, aby rządowi udzielono tak daleko idących pełnomocnictw, że nietylko może rządzić, ale nawet ma prawo przekształcać doniosłe podstawy życia niemieckiego narodu i państwa. Każdy obywatel niemiecki może, pomimo swych różnych zastrzeżeń i wątpliwości, pragnąć tylko, aby to przyniosło korzyść krajowi. Na rządzie obecnym, obdarzonym tak wielkiemi uprawnieniami, ciąży też odpowiedzialność tak wielka, jaka nad żadnym rządem dotychczas nie ciążyła.

Völkischer Beobachter 26 i 27.III zamieszcza ostrzeżenie pod adresem żydostwa światowego, aby zaniechało podrywania „dobrego imienia Niemiec" w swiecie, gdyż w przeciwnym razie będą poczynione najdalej idące ograniczenia dla osób, które utrzymują stosunki z zagranicznymi socjalistami. Dziennik podkreśla, że wkrótce nawet wogóle nie będą wydawane ostrzeżenia i wobec Żydów będą stosowane takie same środki, jakie zostały zastosowane przeciw marksistom.

Journal des Débats 25.III (w art. P. Bernus'a) twierdzi, że barbarzyństwo na długo zapanowało w Niemczech. Obowiązkiem Francji jest wobec tego czuwanie, ażeby nie objęło ono całej Europy środkowej, ponieważ ludzie, stojący na czele Rzeszy, nie ograniczą się do terenu wewnętrznego, w chwili, gdy tylko pozwolą im na to okoliczności. Nie należy zamykać oczu na rzeczywistość i chcieć koniecznie widzieć w Niemczech naród dobrej woli, któremu należy czynić ciągłe ustępstwa. Jeżeli Francja potrafi silnie chcieć, to ogólny stan rzeczy w Europie zmieni się na lepsze prędzej, niż się to narazie wydawać może. Francja może zapobiec katastrofom, grożącym Europie z powodu rewizjonizmu i głupoty pseudo-pacyfistów.

Le Temps 26.III twierdzi, że wewnętrzny stan Niemiec niewątpliwie odbić się musi na ich położeniu międzynarodowem. Rząd Rzeszy zaczyna sobie zdawać z tego sprawę, próbuje usprawiedliwić gwałty, które stały się metodą rządzenia, twierdząc, iż Niemcy są jedynie ofiarą kalumnij i że nic strasznego nie dzieje się na ich terytorjum. Mimo tych usprawiedliwień, którym nikt nie daje zresztą wiary, należy się zastanowić nad tem, czy możliwa jest wogóle współpraca oparta na wzajemnem zaufaniu z Niemcami, ogarniętemi wojną cywilną i co za tem idzie, zdemoralizowanemi. Niemcy takie usiłowałyby zapewne wnieść i na teren międzynarodowy, a specjalnie w dziedzinę prac czterech mocarstw, metody, stosowane przez nich na terenie wewnętrznym.

The Manchester Guardian 24.III omawia sytuację polityczną w Niemczech i pisze, że fakt pozostawienia przez Hitlera władzy nad Reichswehrą w rękach prezydenta jest oznaką, iż sam nie jest w możności ująć tę władzę w swoje ręce. W razie ostatecznego konfliktu pomiędzy hitlerowcami i nacjonalistami, zwierzchnictwo Hindenburga nad Reichswehrą będzie poparciem dla Hugenberga i v. Papena. Hitlerowi udało się już zmniejszyć wpływy swych sprzymierzeńców, dotychczas jednak nie udało mu się uniknąć niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Reichswehry. Dotychczas Reichswehra stała na uboczu, jeśli chodzi o politykę; gdyby zechciała interwenjować, wówczas wywarłaby decydujący wpływ.

Prawda 25.III komentując pogróżki prasy niemieckiej, która zapowiada zerwanie traktatu handlowego niemiecko-amerykańskiego w razie bojkotu towarów niemieckich w St. Zjedn., podkreśla znaczenie tych pogróżek z uwagi na fakt, że Ameryka ulokowała w gospodarstwie niemieckiem około 12 miljardów marek.

Prawda 24.III donosi z Londynu o wizycie, jaką złożyli przedstawiciele brytyjskiej ligi antywojennej u ambasadora niemieckiego von Hoescha celem zaprotestowania przeciw prześladowaniom Żydów i przeciwko brutalnym metodom rządzenia hitlerowców.

Prasa sowiecka 25.III rozwodzi się nad ugodowem stanowiskiem socjal-demokracji niemieckiej, która odżegnuje się od wspólnego frontu z komunistami przeciwko faszyzmowi. Dzienniki cytują obszernie oświadczenie Kautsky'ego o potrzebie porozumienia z hitlerowcami, stwierdzając, że przez zajęcie tego stanowiska socjaliści niemieccy idą nadal po linji najmniejszego oporu.

Izwiestja 24.III donoszą z Wiednia, za „Arbeiter Ztg." o sprzedaży dziennika „Berliner Tageblatt" koncernowi Hugenberga. Były wydawca „Berliner Tageblatt", Mosse miał potwierdzić ten fakt i oświadczyć: „Jestem człowiekiem interesu, nie zaś męczennikiem".

Siegodnia 25.III zamieszcza za prasą warszawską wiadomość o tem, że wydawca Ullstein zmarł na skutek pobicia go przez hitlerowców.

Neue Freie Presse 24.III w depeszy z Brześcia n. B. zamieszcza wiadomość o proteście uchwalonym na kongresie delegatów Agudas Izrael z województw wschodnich przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech i zwróceniu się z apelem w tej sprawie do świata cywilizowanego.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Ere Nouvelle 24.III twierdzi, że Franklin-Bouillon, pisząc odezwę nawołującą do „unji narodowej", powodował się przedewszystkiem gorącem uczuciem patrjotycznem, poza którem tkwi jednak antyparlamentaryzm, nacjonalizm i wstręt do pacyfizmu. Są to elementy, na których opiera się program prawicy Louis Marin'a; byłoby więc słuszniej, ażeby — nie jak się to stało obecnie — Louis Marin przystąpił do „Unji narodowej", lecz żeby Franklin-Bouillon przyłączył się do federacji Marin'a. Sprawa zyskałaby przy tem na jasności i logice.

Drukarnia „Kadra", Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.